

No. 315 631



Wnetze

Wz Węgrzyn

Teatr Miński Kancel.

czynności prebiterialnej i archidiecezjalnej
Dana przez Węgrzynów



2
Wnetrze

Intérieur:

mes

Maurycego Maeterlincka

631
Inwent
Nr



nr 33

Osoby:

Wagrodzie:

1. Stares Kani

2. Oby wery

3. Marta } Radu

2. Marya } wmski stawa
Przyb.

Ctop Last.

Stum

Wdomu:

Cysiec Rom.

Matka Zap.

Dwie drzeworyny Rom: siem.

Grzech. w drzewie

4
Stary ogród, zasadzony wienkami.

W głębi domu, w którym try per.

tenowe okna oświetlone. Josie'

wyraznie widac' ze niemi ro,

drine, czuwajaca przy lampie. 0,

Ojciec siedzi przy kominiarce, Mat,

ka, tokiem wsparta na stole,

patrzy przed siebie. Dwie dziewcz,

cyzny, biale ubrania, haftuja, 0,

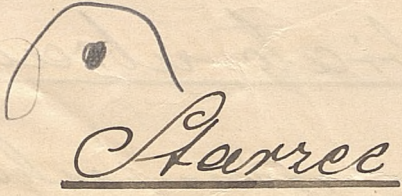
marac i rozmieszczaja je na,

kiedy. Dziecko chremie z glowka,

spoczywajaca na lewym ramieniu

matki. Gdy jedna z osób, tu
 się znajdujących powstać,
 chodzi, lub gestykuluje, ruchy
 jej wydają się poważne, po-
 wolne; nie powtarzają się czę-
 sto, jakby były uduchowione
 odległością, światłem i mi-
 niąca się rastową okien.

O|| Starce^{Kam} i Obcy^{Wm} wchodzi ostrożnie
do ogrodu.



Znajdujemy się w części ogro-
 du, znajdującej się potoczniej

6
pora domem. ~~Nigdy tu nie były~~
choć ^{tu nigdy} ~~tu~~ i precyzyjnej stro-
ny ramkiste... i okienne
ramkiste. Tu nieważne okienne...
i światło spostrzegam. Tak,
czuwają jeszcze przy lampie.
~~Na~~ Suspicio, że u nas nie usty,
reli, bo matka, albo dzień...
częsta bytyby moro wyszły...
a wtedy, co byśmy porobili?

Obcy

A co uczynimy teraz?

Starzec

7
Anus napród robaczy; cry
wskrysy są w irbie. Wiedzą ojea,
siedzącego przy kominiarce. Czekają,
wysiągnawszy ręce na kolanach...
Matka tokiem oparta się na
stole...

Obcy

Patry na nas!

Starzec

^{ona sama}
Nié... (nié wie, gdzie patry. Coś
nawet nié mruczy. Nié może
nas widzieć... stoją w cieniu
sui drzew wysokich.. Nié bli,

8
zajści się!... Obie siostry umarły,
też są także w rękach. Haftują...
a dziecko usnęło. Legat ~~staje~~^o
~~cy w karcie~~, wskazuje drzewiaka.
Nie domyślają się niczego... nie
mówią ze sobą...

Obcy

Jedylny morina stworzyć na siebie,
bądź uwagę ojca i dać mu sukienki
jakis!" Objeżdżają się na nas. Czy
chcesz, żebyś do okna zapukał?
Trzeba przede wszystkim choć jedno
dowiedziato się wpródy, zanim

wszysty się dowiedzą.

Starce

Nie wiem, które z nich wybrać...
Bardzo ostróżnym, lęka-
liwym. Ojciec stary i chorowity.
Matka także; a siostry są młode...
Wszysty ją kochali, jak
już dziś ludzie kochać nie
umieją... W ryciu mojem
nie widziałem szczęśliwej
rodziny... Nie! nie! nie zbli-
żajcie się do okna! Tak by,
to by najgorszej... Lepiej ich

zawiadomić w jaknajprostszym
sposób, jakby to był wypadek

swyrcyjny... I nie okazywać

abyt wielkiego ⁱⁿⁿ smutku, aby na

~~nie było powodu do~~
~~jego widok naszego, bo jeśli i wrona~~
~~rozparczy ich nie powiekraci,~~
gotowa... Choćśmy na drugą

stronę... Kaskankowy do drzwi

i wejściowy, jak gdyby nigdy

nie!... Wejść pierwszy, to ich

nie zdrwi, bo zachołę do nich
niekiedy wieczorem, przynasze

kwiaty, lub owoce... i nieraz sps.

drau z nimi golekim par.



Obcy.

No, to na co uam uam to,
 warysnyé? Idzié souu, sa,
 ciekou, aś mnié przywotacié.
 Nigdy mnié nié widzieli, jes,
 tem obcy, prechoebien...

Starzec

Lepiej mi nié być samemu.
 Niessreścié, które nié sam ja,
 den cztowiek przynosi, wydajé
 się mnié dotkliwem i lęzi,
 szem do smieszenia... ~~Idzie~~
 tu, już o tem myślatem.

Gdy wejde sem, zaraz mówię
 musze. Dowiedza się o wyrost,
 kim z paru wyrosow, a po-
 tem przyjdzie mi rozmilknąć!
 Lekce się milerem, ^{stare} jak
 zalegnie, gdy powiem
~~czeka~~ ~~pro~~ ~~wymówienie~~ os,
 latniego słowa, swiastnija,
~~cega~~ niessersie... Wówczas to
 sero się kraje... Jeśli zaś wej-
 dziemy razem, powiem im
 naprzykted po długich wy-
~~wodach~~ ^{do} ~~znalezili~~ my ja od
 jak ~~laka~~. Ciatem jej, se storonami

na krępych rękami, kotysata
fala...

Obcy.

Brak mi miata stonionych...
zwieszaty się wzdłuż ciata.

Planee.

Oto! Wiedzieli! jak to ertowiek ple,
ci mimowoli... a wrażenie
niecierpienia rozprawa się
w opowiadaniu srogotów.

?! Gedy przeciwnie, jeśli wejels
sem, pierwszemi słowami
~~jak ich suoni~~ prerazis

14
ich od raru... i Bóg wie, co z tego
wyniknąć może! Lecz jeśli
jeden po drugim mówić be-
dziemy, wysłuchajcie nas, nie
wiedząc nawet kiedy z tej
wieści sąjreli w oery... Pamię-
~~tajcie, że spotkamy się z mat-~~
~~ką, a zjre jej wisi na wot-~~
~~ku... Dobro, by było, żeby pierw-~~
sza fala smutku ^{je} ~~nie~~
się o kilka marnych wyra-
sów... Do niesposobliwych tre-
ba mówić długo; trzeba

Kotowac „
~~ich kotem oloerye~~. Najobo „
 jstniejsi biora w siebie mi „
 mowolnie eresi' bolu. Tym
 sposobem, bei wronawy i wy „
 sithu, rozdriela se on, jak
 powietre, lub swiatlo...

Oby.

Oelies wara ruoroua; wo „
 da z niej spitywa ca fityky
 kamienne.

Starrec.

Lemorytemu jeno kraj ptar „
 era... Limmo wau lye' musi.

Mam cię pierś siemnia swalano..
Tędr droga, nie sprostogtem
tego w ciemności...

Obcy.

Wredtem po pas w wołę.

Starec.

Cy dawno przed uchem przy..
byciem swalęliście życie?

Obcy.

Parę minut rękodwio. Tędr..
tem do wsi; byto pórno, wice
nad bregiem siemniac' się
sacynato. Predtem z osrami

równonemi u a neke jas,
 niejsza od drogi. Wtem o dwa
 kroki od kopy sitowia,
 spostrzegam cos niewytkte,
 go... Zblislem sie i widze jej
 wtory, ktore kręgiem pod,
 niosty sie nad glowa i wi,
 rija pradem szarpane...

0, w irbie dwie dziewczyny wracaja
twarre ku oknu

Starzec

Czy widziatei jak obu nos,
 from radriaty wtory na ramionach?

Obcy

Luroicity głowy w nana stro,
 us... Luroicity głowy, nie wo,
 sej. Moró mówitenu ra glos,
 no. / Obie dziewczyny wracaja ①
do dawnego potowienia. / ju
 tu nie patre. Wroedtem po
 pas w woce, wriatem ja
 sa rchę i ber wysitku na
 breg wyiaquatem... Byta
 rownie piskua, jak jej siostry.

Planec

Moró piskowiejsra. ~~Widz~~ Nie wiem,
I

19
dłaczego straciłem całą od-
wagę...

Obcy.

A o jakiej odwadze mówię?

Uczyliśmy się wszystko, co
tylko człowiek zrobić może... (1)

Umrzeć musiata chyba
już przed godziną.

Senec.

A dziś rano rzyta jenero! (1)

Spotkateu ja, wychodząca
z kościoła. Mówita mi, że
odjeżdża, że ma ramiona od..

wiedzi babkę, nieszkajaca
 za ręką, z której ją wydobył,
 listwie. Mówiła, że niewie, kie-
 dy się robarzymy... Chciała
 mnie o coś zapytać, ale nie
 śmiała... i nagle odeszła.
 Teraz jednak, gdy się nad tem
 zastanawiam ^{że się}... (Mnie domysli-
 liteu się niczego! Uśmiecha,
 ta się, jak uśmiechają się
 ci, co milerej pragna, albo
 lekają się, że ~~nie~~ ^{beda} ich nie ro-
 zumianka... Haledwie waty

21
promysek uadriemigolat
w jej oczach metnych... Nie
patrzyła się na mnie...

Obcy.

Chtopi mi mówili, że wi-
dzieli, jak się do wieczora
błądziła uad neka. Myśle-
li, że zbiera kwiatki... No,
że były, że jej śmierć...

Starec.

Nie wiadomo?! Chyba to od-
gadł?... Noż uależata do
tych, które mówić nie chcą.

~~promiemo, r^a w ich durach
takie burze!?~~

~~drzeja są drzewo reczy... Sa..~~

me nie wiedzą, czemu są ~~...~~

~~aua rytaby, jak ryja i me..~~

Si do śmierci mówitaby:

„Pomni, pomni, deser drisi'
padać będzie.” albo: „Siq”

drzewy do śniadania; w

trzydzieści osób siedziemy

do stołu.” albo: „Owoce jes”

ere nie dajraty.” Takie, jak

aua, wspominają z uśmie”

chem o opadających kwia”

tak, a ptaka w ciemności...
 Aniot nawet nie domyślił,
 by się czego pragnęła, a csto,
 wiek zrozumieć je może do,
 piersi po niewierasie. Meroraj
 wieczorem siedziata tam,
 przy lampie, jak jej siostry...

A nie widział
 Tem tego, co na
 myślen się wi-
 dzieć dopiero
 po tem, co się
 stało.

Gdyby się to nie stało, nie
 widzieli by też ich pamięć
 tak, jak je teraz widzieli.

Lada je mi się, że ^{nie} ja po raz
 pierwszy ~~ja~~ ujrzałem... Trzeba
~~coś z kariemskiego do pow.~~

pierwszej próbie pisać coś w życiu,

~~sredniego~~ ~~clodac~~ ~~rycia~~, ~~ra~~,
 nim ^{urazanie} ~~so~~ je ~~fuymie~~, ~~jak~~ ~~ma~~,
~~lery~~ / ~~Trien~~ i ~~noe~~ ~~mar~~ je
 pry ~~sobie~~, a ~~clowia~~ ~~clujen~~
~~si~~, ~~crem~~ ~~sa~~ ~~w~~ ~~istorie~~ ~~cl~~,
 piero ~~wowras~~, ~~gely~~ ~~odcho~~,
~~dra~~ ~~na~~ ~~rawse~~... ~~Privna~~
 jednak ~~dusyerke~~ ~~miec~~ ~~mu~~,
~~siata~~ !.. ~~Privna~~ ~~musiata~~
~~miec~~ ~~dusyerke~~ ~~biedugimoi~~,
~~wua~~, i ~~petua~~ ~~skarbow~~ ~~nie~~,
~~prebrauych~~, ^(gdzysy bytu) ~~jesli~~ ~~powiedkia~~,
~~ta~~, ~~co~~ ~~powiedriei~~ ~~miata~~ !

~~jeśli ucygniła, co powinna być,
ta ucygnię!~~

Obcy.

Spójrzcie w irbe, aui się tam
wszystcy teraz uśmiechają. (O)

Starce.

Spokojni... Iżi, wieczorem, nie
orekiwali na nią.

Obcy.

Uśmiechają się, nie poruszając
się wcale... Oto ojciec ktadria (O)
palec na ustach...


Starce.

9 Wskazuje dziecko spira ce na sercu
matki tomè..


Oby.

Oua miò s' miò oru podnieci,
zeby miò przerwac' omu dzie,,
driscia...

Starec

0 Siobny haftuwaci przeslaty...
Jaka ciera wiród nich sa,,
legta. 

Oby.

0 Upuszta molek białego jed,,
wabiu... 

wszyscy ^{patrowa, na} Stanee
~~Patrowa~~ dziecko ~~is patrowa...~~

Obcy

Nie domyslaja si, re i my na
niek patrymy... ()

Stanee

Patrowa na nas takie... () 6

Obcy

Wnioskty owry w gore... () 6

Stanee

A jednak widziec' nas nie moga... ()

Obcy.

Ldaja si sresiliwi, bo nie

29
wiedzą, co ich czeka...

Narrec

Amiemy, że są bezpiecni... (1)

Zamknęli drzwi... ^{na rygle} ~~z okien~~
~~mają kraty.~~ Wzmocnili

mury starego doznostwa;

zaryglowali troje drzwi ob.

~~bowych~~ Przewidzieli wrych,

ko, co przewidzieć można.

Obcy.

Trzeba im wreszcie powiedzieć,

razem kto im rawiadomi

ich nagle. Gdy odchochitem,

stun chtopiow gromadit
si na tere, gdje suarta
lery... Musly ktory z nich
zapukat...

Perree

Marta i Marya sa pry niej... a
chtopi wtai nie sabrali si do
zrobienia nosy z gateri. Po,
wiedsiatem starszej, zeby oem,
predrej prybiegla nas upredii,
gely z siatem ruro w drogę.
Zarekajmy na nia. Wejdrie
tam rarem se nneq... Niepo,

dobrze przyglądać się im
sturej... Zdawato mi się, że
będę wzięta od razu do drzwi
zapukac, wejść i w kilku
słowach rzecz opowiedzieć...

Niestety, zbyt długo patrzy,
temu ona wie, jak petni
rycia, spokojnie siedzą przy
lampie... (o)

(o)

Maryja wchodzi!

Maryja.

Już idę, dziaduniu!

Starec

32
To ty?... gdzieś się?

Maryja

U podnóża ostatnich pagórków.

Starzec

Czy przyjeżdżasz bez wozu?

Maryja

Proszę, ślepy po ciebie od,
mówiali pacjenci. Marta
i m towarzyszy.

Starzec

Dużo ich idzie?

Maryja

Cała wieś otacza niósłych.

Przysli re swiattem. Powie,
driattem, sieby pogasili swiece...

Stanec

Skotore dy ida?

Marya

Pieszkami: ~~Postepuj~~^{Idz} Vpowoli.

Stanec



Juzi eras...

Marya

Czy powiedzialas im driadumini?

Stanec

Widzisz, sie my dotad nie mo
powiedzieli... Jenero tam, my

leupni, crekaje na wies'ia,
 toba... Patn, moje dziecko,
 patn! robacysz cos, co ci o
 ryciu da fajerie... (D)

Marya

Och, jany oni spokojni! Lda,
 je mi sie, jakbym ich we
 snie widziata... (D)

Oby

Cuorimie! Obie siostry chymety... (D)

Planee

Powstaje... (D)


Oby

35
Sadre, ró cheq rbliriye' sij do okien...


2. Jedna z sióstr rblira sij w tej
chwili do pierwszego skua; dru-
ga do trzeciego. Opierają rów-
nocześnie dłonie na rybach.

Patrzą długo w ciemności!

 Plance

Nikt nie stawia pytań
średkowni. 

Maryja

Patrz... słuchają... 

Plance

Plance nómiecha sij do cre...

czegoś, czego wieciec' ni' moze.

Oby.

A w orach drugiej maluje
sie prestrach... ()

Planec

Ostroznie! Nie wiadomo, jak
stugu ^{po swiecie drapy foto}
~~slatko~~ dusza siega, gdy leci

do ludzi. () ()

/. Stugu milereno. Marya, catujac

stara, tuli se do jego piersi: /

Marya

Triadunin!

Planec

Moje ptace dziecko... przyjdzie
i na was kolej:

Przera

Obcy

Patna się ciagle...

Planec

Choćby biedaczki sto tysięcy
lat patrzyły, nic mi doś,
tego ~~nie~~ ^{na} Noc ciemna...! Cery
rurócity w uana strous, gdy
właśnie z precyzyj' nies,
cziró nadchodzi...

Obcy

Temu lepiej, że tu patnę... Niewiem
co, ale coś się od tak tutaj rbi,
i'a...

Marya

Mysle, że stum... Są jeszcze tak
daleko, że ich ledwie rozpoznac
można.

Oby

Jedną krętą ścieżką... Choć ich rno,
wu widac na stoku, osiwoce,
nym przez kseryc...

Marya

Och, jary liczni! Gdy odchodzi,

Tow, sbiegali się ludzie z
 przedmieścia... Natoryli ka-
 wat drogi...

Planec

A jednak przyjeżdż. Wiedro ich
 lakre... ~~Idą tą kauri... Wyelają~~
 się tak uali, że wiróel tra-
 my ledwie ich dostroed mo-
 na... Moruaby myśleć, że
 to dzieć, lawiare się przy
 blasku księżycu... Gedyby
 ich one spostregły, nie od-
 gadyby pewnie... Co's r tego,

~~si odwróciwszy tyłem do pny,~~
~~lywających? Tamże zbliża,~~
 ja się krok za krokiem, a
 od dwóch godzin niemożności
 wrrasta i wrrasta. Nie są w
 stanie przeszkodzić, by nie
 rosta... ci rasi, co nie są, wstrząs,
 mac' go nie w mocy. Ono
 ich panem, więc stajęci
~~zau~~ mu powinni... Spieray
 do celu po wytkniętej drodze,
 dre. Nie sua rnużenia i jed,
 no tylko ma na myśli...

41
Oni smuseeni są sił swoich
mi wycrysi. Smutni, lecz
ida... litryja są, lecz postępo,
wac' muna.

Marya

Triaduniu! starsza są już
mo' usmiecha.

Obcy

2. Obi odchodzą od okna.

Marya

2. Catryja watho...

Obcy.

2. Starsza pogtarkata wtorki

42
na głowie driciszcia, a owo się
nie przebudziło...

Maryja

Teraz ojciec do nich rzecz wyjechał,
żeby go także pozatawaty.

Obcy.

A teraz cisza...

Maryja

Do matki wracają...

Obcy

Ojciec patrzy na wachdło rogara.

Maryja

Można by myśleć, że uoella się



43
beswiecluc'...

Oby.

Mosicaby mniemaci; sò stuchaja
wewostrowego glosu dus wlas-
nych. (o)

Spawra

Marya

Triadunin! nie mów im dris'
jesere!

Stawec.

A widrisz, i ty tracił? od-
waga. Wiedziatem, sò uio
uakriato sò patnei. Mem

44

już blisko lat osiemdziesiąt i
trzy, a wielokrotnie po raz
pierwszy wywołuje we mnie
tak nierwykłe wrażenie. Nie
wiem dla czego, ale wreszcie,
co oni temu robią, wydaje
mi się dziwnie poważne.

A oni po prostu oczekują przy
lampie i zbliżają się noc,
jak i my oczekiwaliśmy
na nich przy swojej. Patrzę jed-
nak na nich, jakby z innego
świata, bo suenn (^{już} małżeństwo)

prawde, której oni nie mają.

~~Czy tak, moje dzieci?... Powiedz~~

~~cie mi, dlaczego i my sobie,~~

~~dlaczego tak? Czy jest może~~

~~coś jeszcze, o czym mówić~~

~~nie chcemy, a co nam try~~

~~wyższo?... Nie wiedziatem,~~

~~że jest coś tak smutnego~~

~~w życiu, a tych, co na to~~

~~patrz, strach przyjmij...~~

~~Chociby się nawet nie mieć~~

~~by to stało, byśmy się~~

~~o nich, widząc ich spokój...~~

~~Lbył wielką ufnośc' pokła,~~
~~daje w świecie.~~ ~~Piedką sam,~~
 zastaniesz od wroga tylko
 temi marnemi okuami...

Hamkropeli drzewi, więc myślę,
 że nie stego stac' się im nie
 more, a nie wiedzą, że coś
 swojre duszou się przytrafia,
 bo świat nie konisry się na
 progu domu... Tak są pewni
 życia, że nie przypuszczają
 nawet, że są ludźmi, co wis.
 sej ~~od nich~~ o nim wiedzą...

i je ja, biedny stary, o dwa
 kroki od ich drzwi stojacy,
 slyszac ich szepoty, ni by
 chorego ~~ptaka~~^{nie}, w moich
 starych otworach... (a stworzyli tych otworów)
 szmerem. ~~Otwor stworzy!~~

Marya

Miej litości, draculuni!

Stary

Przyjenny są nad nimi, moja
 droga... lecz nad nimi niema
 litości.

Marya

Nie chcą być powiernicami obco-
jętym etnoniom. Myśleli-
by, żeśmy im coś skradli...

Oby

Łreńta... już nie czas! Słysz
smier modlitwy...

Marya

Ła łau... idą ra ptolawi...

O,

^{bedu:}
Marta wchodzi!

Marta.

Ołóś jesteu. Tu ich doprowa-
driteu. Powiedziatou, by
sacrekali na drodze. stychaí

O krzyk dzieci! ^{krzykiem} Ach! dzieci... krzy-
 cą swowu. Zakaratau im
 przychodzie... Ale chęć takie
 widzieć, a matki nnnie nie

^{nie}
 O ustuchaty... Powiem im... Nie;
 zamilkły. - Czy wszystko
 gotowe?... Pryniosławu piersi

O cionerek, przy niej swalerio,

O ny... Mam takie trochę owo,
 co w dla dziecka... Sama je
 utorytam na nosach... Wy,
 ględa, jakby spata... Nie ma,
 to miatam kto potu z jej

wosami; utoryc' s'j' n'ie cheia,
 ty... Karatam narwae' sto,
 kroci... Imyeh kwiatow
 nie lyto... Co tu robicie? Co
 mu nie jeste'cie z niemi?
patry w okna Nie placz?
 Nie powie dzielicie jenero?

Placz

Marto, Marto! zlyt wiele ry,
 cie masz w dusy, seby' ro,
 rozumie' mogta...

Marta

Plarego nie miatalym ro,

sumieci?... W chwili milenia,
terem bardzo powasnego wy,
ritu. Nie smiateci driadumii?

Plarec

Nie wies, Marto..

Marta

A wies ja powiem. Plarec siada pod
domem!

Plarec

Porostai tu, moje dziecko, i
popatr chwilk... (o)

Marta

Ach! jacy oni niener sliwi!.. Ni!
cekae' dturij mo uoga...

Stanec

Na cogo?

Marta

Nie wiem... crnys jeduak, se
d Turiej crkasi mo moze...

Stanec



Chodi tu, moje diecko... (m)

Marta

Jay oni cierplivi! —

Stanec

Chodi tu, moje diecko...

Marta

Podwaraca se! Gde je jeste dieadumii?

Niewersze mnie olepito, siebie
 nawet nie widzę... Lamać mi
 wiem, co porządek...

Henec

Nie patrz na nich, dopóki się
 nie dowiedzą...

Marta

Pójdziesz z tobą...

Henec

Nie Marta; porostem tu tej...
 Usiądź obok swojej siostry,
 pod domem, na tej starej
 ławie kamiemnej... i nie patrz!



55
Jesteś za utoda, nie rapom,
niatabys nigdy... Nie heba,
rebyś przedwrejmie się dowiód,
driata, jak₃ bywa twan te,
go, komu śmierci rajny w
ory... Morze ustysysz kryk.
Nie odwracaj się... A morze
nie nie ustysysz. Przedwysz,
kieu nie odwracaj się, gdy
nie nie ustysysz... Postępu
bolejši przewidzieć nie moż,
na... Kwylke konisry się wysz,
ko na kilku tkaniach, wy,

Chtop

Żto?

Obcy

Tauri... co niesli...?

Chtop

Idą aleją, wiodącą do domu.

Planer ochocli: Marla i Marya

siedzą na ławie, bytem do okien;

cichy rozhowor wśród tłumów!

gadanie
tłumu

Obcy

Cicho! nie mówcie!

Planer siostka w isbio wstaje i sa..

suwa rygiel u drzwi!

Marta

Otworyta...?

Oby

Preciwnie... samkuista. ☹

/pausa/

Marta

Ory elisielumio juri wredt?

Oby

^(D) Nie... Marra siostra wreca od?

dmwi i siada, ~~pry wate~~... Inni
nie porowryli sy nawet, a dziec.

ko ipi ciagle... ☹

/pausa/

59
Marta

Siostryerko! podaj mi ruce!

Marya

Marto!

!obejmnija szi pocatunek! /

Obej

2. Aniat rapnkai! Wszy naraz
podnieśli gtowy! Spoglądaja
po sobie... (

Marta

Och och! siostryerko, ja takie
brnyere! bede!

/Stanni tkawo u ramieniu siostry! /

Obcy

Muszą powrócić ramkami...
Ojciec spojrat na zegar... Pow., ?
staje.

Marta

Siostró! siostró! muszę tam wejść
konieczność... Nie mogę poroś,
tać sami!

Marya

Marto! Marto!
ratuj mnie ja!

Obcy

Ojciec do drzwi się obliżył... Cieszywa
2.

61
nygiel... Otwiera i ostroinowia...

Marta

~~Co!~~ Czy pan nie wie?...

Obcy

Thogo?

Marta

Tych... co niosa?

Obcy

Tylko trochę drzwi uchylit... Wit

do, raledwie kawat trawnika


i w oclotrysk... Glauki i rąk

nie wyprnnera... Cofa i... Helajo

sie mówić: „A, to wy... Wera”

62

~~Wszystki~~ Porwał ramiona
na ramionach. Leżyka drzwi.

Przeclumio parienek wnet do 
pokoju. ~~Wszystki~~

! Tym rbliryt się do okien. -

Marta i Maryja pochwona się z
porogiem tylko do potrawy, potem
jedna przy drugiej, obejmując się
remionami, przywiewają się labro.

Widać starca, postępującego na,

prócl. - Obie siostry ruartej pod,

nosą się. - Matka labro się pod,


nosi, ale wpróclę z wszelką piero,

to wstosię sadowi dziecko na fo,



lelu, z którego powstała; tak, że
widai' ualca, spiaręgo w powi,
rodku pokaju, z główką nieco
pochylocą. - Matka idzie u,
Imeriu starca i podaje mu rs,
he, leu cofa szybko, zanim leu
rdaryt wrige' ja w swoje dłonie.
Jedna z dziewczyn chce mi odjąć
ptasz z ramion; druga przy,
suwa dłużej fotel, leu starzec
gestem odmawia. Ojciec ntm,
cha się odwrócić. - Ptasz patrzy
w okna: /

Obey

Nie imię powie drzei... Spojrat
na nas... 

/zrenowienie i poruczenie stummu:/

Obey

C... ys!

/Plawce, spostroglyny tworne za ok,
nomi, szybko odwraca oery. Jedna
z drzeworyn ciagle um fotel przy,
suwa. - Plawce siada na min worek,
cie i kilka rery przesuwu dtoni po
roble./

Obey

Siada!...

Wzrostła osoba w pokoju sieda także.

Wciąż tego ojciec mówi coś ryb,

ko i ptymnie. - Narencio sławce

usta otwierana, a dźwięk jego gło,

su zdaje się budzić uwagi. Ojciec

mu przemawia. - Sławce zabiera

głos znów. - Wziął, jak mój,

wi, wyszy unieruchomieni stu,

chaja go uwaru. - Nagle matka

radziata i powstaje. /

Marta

Och! matka pojmie, zrozumie...

Marta odwraca się i kryje twarz

66
w ottoniach. - Znowu wrawa głucho

wiróel tłumiu. - Papiuchaja, sz.

Trzeci knyżka, pronać, by je wisto

na rze, żeby takró widzieć mogły.

Czje' matek spetnia, reb rjczemo!

Obcy

C... ys! jenero uio powiedziat...

/. widac, jak matka pyta starca

z gorzakowaym niepokojem. - On

jenero stów pare przemawia. - Po tem

na glę wsysey z miejsce powstaja, za..

dajac mu naraz pytania. On powolnym

ruchem glowy potwierdza

Obcy

Powiedział!.. powiedział w tej chwili:

Głowy w tłumie

Powiedział!.. już powiedział!

Obcy

Nie mnie stycheć...



Planer powstaje łakie, i nie
odwraca się, wskazuje palcem
dnwi ra sobą. Matka, ojciec i
siostry nucą ją są ku dnwiom,
których ojciec odraru otworzył
nie morie. Planer stara się matkę
ratnymać:!

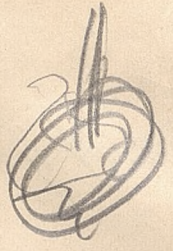
Głosy wśród tłumów

Wychodzą! wychodzą!

! Tłum popycha się w ogrobie. Wsu-
 sy biegną za dom i mika- - Pro-
 saje tylko Obcy, który stoi przy
 oknach. W pokoju uareszei otwie-
 rają się podwoje. - Wsu-
 wychodzą. Za chmurami widać nie-
 bo gwiazdiste, trawnik i wodotrysk
 mieniący się w świetle księżyca. -
 W powietrzu pokój dziecko i pi spo-
 kajno na fotelu. Milczenie!

Obcy

Przecho mnie / przebudzito się!



Wychodni!

20/299

16/399
10-7

Chornice



W PONIEDZIAŁEK DNIA 20 LUTEGO 1899 R.

ODBĘDZIE SIĘ

W SALI MIEJSKIEGO
TEATRU

ODCZYT

STANISŁAWA
PRZYBYSZEWSKIEGO

NA TEMAT

: MISTYKA

A

MAETERLINK



POCZEM ODEGRANĄ BĘDZIE

FANTAZJA DRAMATYCZNA W 1 AKCIE

WNĘTRZE:

(INTERIEUR)

PRZEZ

MAURYCEGO MAETERLINKA

W OGRODZIE

STARZEC	KAMIŃSKI
OBCY	WĘGRZYN
MARTA } WNUCZKI	BEDNARZEWSKA
MARYA } STARCA	PRZYBYŁKO
CHŁOP	ZAWIERSKI

W DOMU

OJCIEC	ROMAN
MATKA	ZAPOLSKA
CÓRKI }	SIEMASZKOWA
}	POMIAN
DZIECKO	* * *

POCZĄTEK O GODZINIE 5 WIECZOREM

CENY MIEJSC.

FOTEL 3 ZŁR.
KRZESŁO 2 ZŁR.
PARTER 1 ZŁR.

WE WTOREK: „DLA SZCZĘŚCIA“ DRAMAT W 3 AKT. ST. PRZYBYSZEWSKIEGO (NOWOŚĆ).
„DZIEWICZY WIECZÓR“, AKWARELLA W 1 AKCIE G. ZAPOLSKIEJ (NOWOŚĆ).



3